

Krzysztof Filipowicz

"Przewodnik po Mszy świętej", Jean-Denis Chalufour, Dębogóra 2012 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 51/2, 313-316

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Reasumując, trzeba przyznać, że prezentowana tu część II trylogii autorstwa ks. J. Grzeškowiaka, wydana przez zasłużone wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, jest niezwykle ciekawym dziełem wpisującym się na listę pozycji odkrywających godność i nieśmiertelność egzystencji człowieka, tak w wymiarze niebiańskim, jak i ziemskim. Na pochwałę zasługuje również szata graficzna – jak zawsze w kulowskim wydawnictwie – estetyczna i adekwatna do treści publikacji. Omawiana tu część II trylogii *Chwalcie Boga w waszym ciele!* w pełni zasługuje na polecenie. Jej lektura z pewnością wzbogaci zarówno liturgistów, duszpasterzy, jak i wiernych. Może też odegrać inspirującą rolę dla dalszych badań polskich teologów. Pozostaje tylko oczekiwać na zapowiedzianą część III trylogii *Chwalcie Boga w waszym ciele!*, która będzie zatytułowana *Ciało – Seksualność – Cierpienie – Szczęście*.

Ks. Jan Decyk

Jean-Denis Chalufour, *Przewodnik po Mszy świętej. Objasnienie części stałych Mszy według mszału wydanego w 1962 przez bł. Jana XXIII, stanowiącego nadzwyczajną formę rytu rzymskiego z dodaniem komentowanych tekstów mszału z 1969 (w formie zwyczajnej rytu rzymskiego), mszałów: lyońskiego, dominikańskiego oraz liturgii świętego Jana Chryzostoma*, (tłum. i oprac.) P. Milcarek, Wyd. Dębogóra, Dębogóra 2012, ss. 346.

Życie liturgiczne Kościoła, wzięwszy zwłaszcza pod uwagę jego dwu tysiącletnią historię, charakteryzuje niezwykle różnorodność form. Ostatnimi czasy mamy coraz więcej w tej materii dowodów. Sobór Watykański II, będąc w dużej mierze soborem pastoralnym, a co za tym idzie – i liturgicznym, zwrócił uwagę na możliwości, jakie kryją w sobie różne formy sprawowania liturgii. Po entuzjastycznym przyjęciu Mszału Pawła VI z 1970 roku i zapanowaniu w obrządku Mszy Świętej języków narodowych, mamy swoisty renesans liturgii dawniejszej, sprawowanej niemal bez zmian przez czterysta lata, od ukazania się Mszału św. Piusa V w 1570 roku. Te dwie daty stały się nawet do pewnego stopnia linią demarkacyjną rozumienia liturgii, zwłaszcza Mszy Świętej i – jak to zwykle bywa w takich sytuacjach – nie obyło się bez pewnych kontrowersji. Liturgia dawna, zwana także potocznie trydencką lub – precyzyjniej – nadzwyczajną formą rytu rzymskiego, sytuowana była niekiedy w opozycji do liturgii odnowionej i na odwrót. W dużej mierze porządek i zrozumienie w tej kwestii wprowadziło motu proprio *Summorum Pontificum* papieża Benedykta XVI. Mimo że określenie „nadzwyczajna forma rytu rzymskiego”, rezerwowa-

ne dla łacińskiej Mszy Świętej przed ukazaniem się Mszału Pawła VI z 1970 roku, spotykane jest w dokumentach papieskich, Benedykt XVI zwraca uwagę, że jest to niewłaściwe, gdyż ryt rzymski jest jeden. Papież, dając wielokrotnie wyraz swego przywiązania do liturgii, jaka była celebrowana przed 1970 rokiem, niewątpliwie przyczynił się do pogłębionego zainteresowania ideami, których nośnikiem i kustoszem był i jest Mszał św. Piusa V wraz z późniejszymi zmianami. Zaowocowało to dużą ilością publikacji, które przybliżyły bogactwo świętej liturgii Kościoła.

Recenzowana pozycja wydaje się być wśród nich wyjątkowa. Jej Autor, benedyktyński mnich z Opactwa Matki Bożej w Fongombault, przyznaje z prostotą we *Wprowadzeniu*, że zdecydował się ukazać czytelnikowi tajemnice Mszału z 1962 roku, gdyż ten jest używany przezeń i jego współbraci na co dzień i taka Msza Święta jest przez niego najbardziej znana i kochana (s. 7). Tytuł książki jest wyjątkowo długi ale i tym samym wiele wyjaśniający, wobec czego, czytelnik nie musi żywić obaw, że, mimo pewnych upodobań Autora, najczęściej używany Mszał dla tej postaci Mszy Świętej z 1969 roku zostanie pominięty. Co więcej, w *Przewodniku* czytelnik znajdzie wiele odniesień i porównań do liturgii posoborowej, a wzmiankowana w tytule liturgia św. Jana Chryzostoma pozwala żywić trafne domysły, że Autorowi nie brak szerszego, ekumenicznego spojrzenia. Zasadniczą część *Przewodnika* stanowi dziesięć rozdziałów. Pierwszy przywołuje podstawowe dla dalszej lektury informacje doktrynalne, historyczne i liturgiczne. Kolejnych pięć rozdziałów komentuje podstawowe części obrzędu: Mszę katechumenów i Najświętszą Ofiarę. Następne trzy rozdziały przybliżają inne obrządki, które są wariantami rytu rzymskiego: lyoński i dominikański. Czynnąc wyraźną aluzję do jednego z ulubionych wyrażeń bł. Jana Pawła II o „oddychnaniu dwoma płucami Kościoła”, Autor zwraca swą uwagę na ryt bizantyński. Na koniec zaś, w dziesiątym, ostatnim rozdziale *Przewodnika*, znajdziemy refleksje o *Sacrosanctum concilium* i dywagacje na temat przyszłości formy nadzwyczajnej w trzecim tysiącleciu. O swoim przedsięwzięciu Autor pisze w urzekająco skromny sposób: „Nie ma mowy, aby ten komentarz był kompletny – nie wystarczyłoby na to całe tomy. Ma on po prostu dać pojęcie o tym, co znaczy każda modlitwa i każdy obrzęd. Codziennie mamy szczęście odnajdywać je na nowo – i nigdy nie są takie same, jak to jest ze słowami przyjaźni. Świadomi rozżewu między zamierzonym celem i uzyskanym rezultatem, Bogu powierzamy staranie, aby ta książka stała się – ku Jego większej chwale – pożyteczna dla naszych braci, a tę modlitwę oddajemy wstawiennictwu Matki Bożej” (s. 8).

Po takich ujmujących a jednocześnie komunikatywnych słowach, możemy przystąpić do lektury *Przewodnika*. I tu właśnie rodzi się pytanie! Dlaczego

Autor zdecydował się na taki zaskakujący tytuł: „przewodnik”, a nie chociażby „wprowadzenie”, „komentarz” czy „podręcznik”? Lektura kolejnych stron rozwiewa wszelkie niejasności co do tytułu. J.-D. Chalufour napisał rzeczywiście przewodnik, przypominający te, z którymi w ręku odkrywamy tajemnice zwiedzanych miejsc. Można ulec wrażeniu, że mamy do czynienia z topografią Mszy Świętej. Wielość odniesień do wypowiedzi doktrynalnych, dokumentów Kościoła, cytatów z pism świętych sprawiają wrażenie hipertekstualności. Autor zaś staje się przewodnikiem w odkrywaniu bogactwa treści Najświętszej Ofiary, chociaż – trzeba to przyznać – z właściwą sobie skromnością ukrywa się za autorytetami znacznie od siebie większymi, wspomnianymi wyżej świętymi, mistrzami duchowości, oficjalnymi orzeczeniami Kościoła. Lekturę dodatkowo wzbogacają i ułatwiają rozmaite ryciny, schematy i wyróżnienia w tekście. Wszystko to sprawia, że odkrywanie misterium Mszy Świętej staje się – ośmielię się użyć tego mało stosownego zwrotu – pasjonującą przygodą. Zwykły – zdawałoby się – gest czy modlitwa, ukazują niespodziewanie swoje historycznie uwikłane pochodzenie i dobitnie wyrażają gatunkowy ciężar najczcigodniejszych kościelnych tradycji. *Przewodnik* J.-D. Chalufoura to wyprawa w otchłań czasów, a co za tym idzie i kultury, a przede wszystkim zadziwionej wiary nad misterium Odkupienia. Wrażenie, że mamy do czynienia z przewodnikiem, pogłębia precyzyjny i komunikatywny, choć nie pozbawiony potrzebnej w takiej sytuacji godności język. Należy też dodać, że wszelkie odsyłacze z jednej strony pozwalają na krytyczną analizę dzieła z możliwością dalszych, samodzielnych intelektualnych inwestycji, z drugiej zaś, by czynić zadość konwencji przewodnika, nie stanowią jakiegoś zbytecznego dla czytelnika balastu, lecz ułatwiają nawigację po poszczególnych rozdziałach.

Zgodnie z naukową rzetelnością, należało wspomnieć o tym na początku, że recenzowana pozycja została opatrzona *Przedmową*, poczynioną przez o. Macieja Zacharę MIC. Autor nie kryje, co wydaje się ze wszech miar zrozumiałe, swego entuzjazmu. Znalazła się tutaj jednak przysłowiowa łyżka dziegciu. Otóż, o. M. Zachara pisze: „W moim odczuciu może trochę szkoda, że takiej szerokiej perspektywy zabrakło w ważnym wprowadzającym rozdziale doktrynalnym, w którym Autor, pisząc o grzechu i Odkupieniu, czyni to wyłącznie za pomocą zaczerpniętych z Katechizmu św. Piusa X pojęć nieskończonej obrazu Boga oraz doskonałego zadośćuczynienia przez Ofiarę krzyżową Chrystusa. Nie negując takiego ujęcia, można je dopełnić perspektywą bardziej biblijną, którą jest przeniknięty Katechizm Kościoła Katolickiego, niejednokrotnie zresztą przez Autora przywoływany. (...) Powyższą uwagę absolutnie nie chcę pomniejszyć waloru książki. Niewątpliwie dostajemy do rąk cenną pozycję,

pomagającą odkrywać bogactwa tradycji Kościoła oraz widzieć różne formy obrzędowe bez wykopywania między nimi przepaści. Oby jak najwięcej osób wypowiadających się na temat dawnej i nowej formy liturgii, czyniło to w taki sposób i w takim duchu, jak Autor *Przewodnika*” (s.6). Odnosząc się do tej wypowiedzi, należy stwierdzić, że o. M. Zachara ma rację i w jednym, i w drugim, powiedzmy umownie, punkcie. Rzeczywiście, można i należało dopełnić Anzelmiańską koncepcję Odkupienia, zwłaszcza że sam papież Benedykt XVI, dla którego dawna forma Mszy Świętej pozostała tak droga, zdawał się wyraźnie dystansować od obrazu nieskończonego obrażonego Boga, który domaga się sprawiedliwego zadośćuczynienia. Trudno jednak wyjaśniać teologię Ofiary nadzwyczajnego rytu Mszy Świętej poprzez koncepcje obecne w dokumentach znacznie późniejszych. Wypowiedziane niezwykle trafnym i wyważonym przez o. M. Zacharę słowem życzenie, aby „dopełnić” Anzelmiańską koncepcję perspektywą bardziej biblijną, musiałoby podczas jego realizacji przybrać formę ekskursu. Równie trafne jest drugie spostrzeżenie o. M. Zachary, że ten swoisty „brak” nie pomniejsza waloru książki, po którą – co do tego, nie ma wątpliwości – mogą sięgnąć i teolodzy, i ci, którzy naukę o Bogu uprawiają w bardziej amatorski sposób, czy wreszcie wszyscy ci, dla których liturgia jest *domus carissima*. Wszak, jak zauważa o. J.-D. Chalufour, „nasze liturgie ziemskie przygotowują nas do liturgii niebiańskiej” (s. 341). Jego *Przewodnik* na pewno okaże się w tym pomocny.

Ks. Krzysztof Filipowicz